KATARZYNA BRZEZINA (Kraków)

GABINET OSOBLIWOŚCI HIERONIMA FLORIANA RADZIWIŁŁA W BIAŁEJ

Polskie badania nad gabinetami osobliwości (*Wunderkammer*) jak też gabinetami sztuki (*Kunstkammer*) znajdują się jeszcze w fazie początkowej[1]. Tematykę tę porusza natomiast wiele opracowań zagranicznych[2]. Za gabinet uznaje się tylko taki zbiór eksponatów, który stanowi „zamknięty twór intelektualny, ujęty w katalogu opartym na konsystentnej koncepcji całościowej"[3].

Celem niniejszego artykułu jest rekonstrukcja i analiza gabinetu osobliwości Hieronima Floriana Radziwiłła w Białej[4], zwanego przez niego „rzeczami ciekawymi"[5].

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760) był młodszym synem Karola Stanisława, kanclerza wielkiego litewskiego i Anny z Sanguszków, wojewodzianki trockiej, bratem zaś Michała Kazimierza „Rybeńki", hetmana wielkiego litewskiego. Sam z kolei piastował funkcje podczaszego, a następnie chorążego wielkiego litewskiego[6].

Postać księcia Hieronima frapowała historyków, gawędziarzy i literatów. Autorzy XIX-wieczni stworzyli wizerunek człowieka zdziwaczałego, okrutnego (np. reżyserowanie parateatralnych bitew i oblężeń, w których jednak lała się prawdziwa krew, nieadekwatne do przewiny wyroki wojskowe i cywilne – długoletnie więzienie w lochach bialskich, częste kary śmierci), pysznego (marzenia o koronie królewskiej, stworzenie największego wojska prywatnego, stawianie sobie pomników za życia, urządzenie w Ujazdowie dla króla Augusta III pokazowego polowania na zwierzęta przywiezione z puszcz litewskich) i mało inteligentnego, co w znacznej mierze pokrywa się z prawdą historyczną[7]. Uwagę poświęcono też jednej z wielkich pasji księcia – myślistwu. Był on rzeczywiście niezmordowanym i kompetentnym myśliwym, czego m.in. dowodzi jego nie publikowane *Compendium, w którym ciekawy w sztuce myśliwskiej wiele profitować może, ile że jest z praktyki samej, a nie z ksiąg koncypowane* z r. 1740[8]. Badacze XX-wieczni patrzą na Hieronima Radziwiłła bardziej obiektywnie. Alojzy Sajkowski przedstawia go jako mecenasa teatralnego i muzycznego. Zorganizował on mianowicie teatr dworski w Białej i Słucku (w tym także teatr marionetek, cieni, pantomimiczny), a ponadto orkiestrę, operę i balet[9]. Andrzej Rachuba ukazuje go zaś jako sprawnego gospodarza Białej[10]. Ostatnio sylwetkę Hieronima Radziwiłła szerzej przypomniał Jerzy Kowalczyk, szczegółowo

omawiając jego stosunek do sztuki i artystów, a poza tym zainteresowania naukowo-techniczne[11].

Główną rezydencją Hieronima Radziwiłła była odziedziczona po matce Biała. Zjechał do niej 28 maja 1747 r. i rychło rozpoczął szeroko zakrojone prace budowlano-modernizacyjne. Już 31 maja zarządził budowę grobli na Krznie. Remontowano pałac wraz z bramą, odbudowywano fortyfikacje, wznoszono koszary. W tym czasie powstawały nowe warsztaty sukiennicze, browary i szynki, unowocześniano farfurnię oraz organizowano stocznię[12]. Najznaczniejszym pomysłem księcia były plany przebudowy Białej na wzór Koszalina. Choć nie zostały one do końca zrealizowane, jednakże już zakrojony na tak szeroką skalę projekt świadczy o dużej wyobraźni projektodawcy[13]. Przebudowę Białej rozpoczęto na wiosnę 1749 r.[14] Plany urbanistyczno-architektoniczne powstały nieco wcześniej w 1748 r., a ich twórcą był Jan Henryk Klemm, architekt nadworny Jana Klemensa Branickiego. Pod koniec 1747 r. przyjeżdżał on z Białegostoku do Białej w celu zbadania sytuacji na miejscu[15]. Pod datą 10 stycznia 1748 r. Radziwiłł w swym *Diariuszu* zanotował: „Major Klem z abrysami Białej służącymi przybył, które piękność przewyższające w sumie też niemniej korespondują, kiedy do tej już jak jest zamku spaniałości"[16].

Po śmierci księcia rezydencja bialska zaczęła chylić się ku upadkowi. Proces jej stopniowej dewastacji zapoczątkował najazd wojsk Jana Mikołaja Chodkiewicza w r. 1764[17]. Sam pałac (budowany od trzeciego dziesięciolecia XVII do połowy XVIII w.) został ostatecznie rozebrany w 1883 r. Z jego kompleksu pozostały jedynie oficyny i wieżyczki zamykające boczne galerie, kaplica, resztki fortyfikacji, wieża bramna z szyją oraz brama wjazdowa[18]. Większość eksponatów bialskich nie dochowała się do czasów współczesnych, zaś spośród tych, które przetrwały, tylko niewielka część została zidentyfikowana.

Teoretycznie rzecz biorąc, Hieronim Florian Radziwiłł mógł posiadać zarówno gabinet sztuki, jak i gabinet osobliwości. Jak wynika z pracy Euzebiusza Łopacińskiego[19], książę – jak większość ówczesnych magnatów – gromadził w swej rezydencji obrazy, rzeźby, dzieła rzemiosła artystycznego (naczynia, wyroby złotnicze i in.), numizmaty, książki, broń i relikwie, poszerzając tym samym odziedziczone zbiory rodzinne. Wiadomo, iż w 1760 r. w pałacu i oficynach znajdowało się ponad 1000 obrazów, reprezentujących różnorodną tematykę, poczynając od historycznej i religijnej, poprzez mitologiczną, alegoryczną, a na scenach rodzajowych, pejzażu i martwej naturze kończąc. Przeważającą większość stanowiły portrety – rodziny, krewnych, także królów polskich i władców europejskich, cesarzy antycznych i filozofów, wreszcie prostych ludzi. Wymienione powyżej dzieła w znacznej mierze należały do powszechnie obowiązującego wyposażenia magnackich rezydencji. W obecnym stanie badań nie można jednak ustalić, czy przynajmniej z jakiejś ich części stworzono osobny gabinet.

Istnienie w okresie rządów Hieronima Floriana Radziwiłła imponującego gabinetu osobliwości w Białej nie ulega kwestii. Natomiast jego rekonstrukcja jest możliwa w oparciu o materiały archiwalne: diariusze i pisma samego Hieronima

Radziwiłła[20] na czele z *Rzeczami ciekawymi*[21] oraz inwentarze pałacowe[22], z których najważniejszy jest *Inwentarz Zamku Bialskiego w nim Kleynoty, Złota Srebra, Skarbce w Pokojach, Obicia, różne Bogactwa, Galanterie [...] Spisane [...] 1760*[23]. Niektóre eksponaty mogły się w bialskim pałacu pojawić jeszcze przed okresem rządów księcia. Świadczą o tym informacje Józefa Ignacego Kraszewskiego (opierającego się na: *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae* Gabriela Rzączyńskiego z roku 1721) na temat osobliwości Białej („dwa żebra wielkoluda", „wielki krajowy onyx, misternie obrobiony", „potwora, dziecię o dwóch głowach")[24].

Należy ponadto dodać, że matka Hieronima Floriana – Anna z Sanguszków – wykazywała zainteresowania bibliofilskie, artystyczne i naukowe. Stworzyła ona kolekcję kamieni półszlachetnych, zebranych w Puszczy Nalibockiej, które kazała systematycznie katalogować. Zwróciła się nawet do „Societatis Literariae Gedanensis" z prośbą o określenie nie znanych minerałów z tejże kolekcji[25]. Można zatem uznać, że omawiany gabinet osobliwości był poniekąd rodzinnym dziełem Radziwiłłów. Na jego charakterze zaważyła jednak szczególnie osobowość Hieronima Floriana Radziwiłła, który – przypomnijmy – sporządził również rodzaj katalogu posiadanych zbiorów (wspomniane wyżej *Rzeczy ciekawe, tak żywe, jako i różne*), dający podstawę do ich klasyfikacji. Zamiłowanie księcia do różnych osobliwości poświadczają wielokroć jego autografy, by tylko wspomnieć fakt, że w tekst *Diariusza* włączał także informacje o „monstrach" lub niezwykłych zdarzeniach, przeczytane w zagranicznych gazetach[26]. Zajmiemy się więc tylko tymi grupami obiektów, które były osobliwe w świadomości samego zbieracza.

W bialskim zbiorze osobliwości dają się wydzielić następujące grupy: *artificialia* (dzieła rąk ludzkich) i *antiquitates* (starożytności), *naturalia* (osobliwości przyrodnicze) i *machinae* (urządzenia techniczne).

Artificialia występują tylko w połączeniu z *naturaliami*, np.: oprawne w złoto żabińce (batrachity), bezoary, rzeźbiony róg nosorożca, biblia chińska, czy też bożek chiński wyrzeźbiony w ziarnku ryżu[27]. Na przedmioty tego typu wolno patrzeć przynajmniej z czterech różnych perspektyw – materiału, treści i precyzji wykonania oraz unikatowości. Do tej grupy można by też zaliczyć pewnego rodzaju „naturalia artificialne", czyli twory natury wyglądające jak dzieła rąk ludzkich. Dobrymi przykładami będą tu „sztuczki kościane z twarzami przez naturę uformowanemi" czy też „niedźwiadek w mrowisku najdziony z żywicy tak uformowany, że głosu mu tylko nie staje, przy siedzącej na zadnich łapach tegoż figurze"[28].

Do starożytności można zaliczyć, np. „zbroję prawdziwą Aleksandra Wielkiego", „szablę indyczkę [...], jedną z tych pięciu, co dla Mahometa były stawione", „pałasz staroświecki alias miecz, którym cysarz nasz chrześcijański kreował szlachtę" (z r. 1616), „strzały grot stary, że ledwie przez dawność czasu swej nie stracił formy", mumię egipską[29]. Trzeba tu dodać, iż za starożytności uważano każde świadectwo przeszłości, zarówno dzieło rzeczywiście antyczne, jak i znacznie późniejsze, najczęściej związane z dziejami danego terenu (np. galijskie we Francji, scytyjskie w Rosji, celtyckie i germańskie w Niemczech)[30], średniowieczne lub nawet no-

wożytne, a także przedmioty o historycznym, często legendarnym pochodzeniu[31]. O podejściu ówczesnego człowieka do zagadnienia zabytkowości dobitnie świadczy cytat z Radziwiłłowskiego *Diariusza*: „Kapitan, brat mego dzierżawcy pokrzywnickiego [...] darował mi multan (najprawdopodobniej szabla „multanka") nie jeden wiek już pamiętający, z okowu którego sama wygląda starożytność skąd *pour les amateurs* piękność"[32].

W kolekcji Radziwiłłowskiej najokazalej przedstawiały się naturalia. Świat przyrody nieożywionej reprezentowały kamienie. Hieronim Florian Radziwiłł był ich dobrym, jak na owe czasy, znawcą, o czym m.in. świadczy następujący fragment jego listu do Karola Wendorffa: „[...] znaleziono kamień wielki macicę granatów, którą gdy nicht nie poznał jam wraz powiedział"[33].

Interesujące jest również to, że opracował on projekt eksploatacji złóż olkuskich[34]. Książę zbierał różnorodne minerały. Posiadał skamieliny (np. „sztuka kamienna, na której są dwie ryby wyryte", „kliny piorunowe" – belemnity[35]), kamienie o niezwykłych kształtach (np. „kamuszek na kształt jajka jaskółczego") lub kolorystyce (np. „kamień jeden wpół zielony, wpół złoty")[36].

Specyficzną grupę minerałów w ówczesnych zbiorach stanowiły kamienie uznawane za lecznicze lub magiczne[37], tzw. arkana. Nie mogło ich zabraknąć i w kolekcji Hieronima Floriana, który – jak podaje Edward Kotłubaj – „wierzył we wszystkie gusła i pełne księgi miał zapisane tak zwanemi arkanami, czyli środkami: przeciw chorobom, urokom, itp."[38] W pismach księcia i w inwentarzach pałacowych jako kamienie-arkana wymieniono bezoary[39], „kamienie orle[40]", „kamień od bolenia boku dla białychgłów", „kamień od bielma"[41] i in.

Wśród eksponatów ze świata przyrody ożywionej pojawia się flora, szczególnie egzotyczna: „orzechy indyjskie", „szyszki zamorskie", „migdały chińskie", korzeń mandragory itd.[42] Należy tu także uwzględnić rośliny uprawiane w trzech „rumach" pomarańczarni[43] oraz ogród włoski[44]. W *Diariuszu* pod datą 29 listopada 1747 r. Hieronim Radziwiłł wspomina o swoim interesującym koncepcie: „Umyśliłem sobie mieć gabinet taki, którego nicht czyli mieć nie chciał, czyli też nie mógł. To jest lat sośniny (o którą tu u nas najłatwiej) od roku, ba jeśli można, ćwierć roku do sta i z górą lat, który to gabinet do widzenia onego, przyszedszy do swej perfekcji, ściągnie słusznie ciekawych". Niestety, nie wiadomo, czy pomysł ten, odznaczający się niewątpliwie walorami naukowymi, został zrealizowany.

W omawianym zbiorze nie zabrakło też domniemanych szczątków wielkoludów, a mianowicie „żebra i członka ostatniego małego u ręki palca"[45], ale przeważała fauna. Hieronim Radziwiłł był właścicielem całej kolekcji „ekstraordynaryjnych" rogów i skór, często zwierząt upolowanych w okolicznych puszczach, a ponadto bazyliszka[46], „rogu rynocerosa" (nosorożca), „instrumentów miłości wielorybów", jaj strusich, „czerepu wierzchniego żółwia indyjskiego", „siedmiu nóg rakowych morskich", „krzaczków koralowych", krokodyla, „zębów słoniowych", „rajskich ptaków" (*paradisaeidae*), dwu wypchanych reniferów, papugi oraz zakonserwowanych w słojach egzotycznych węży, jaszczurek, ryb i pająków, a ponadto jakichś eks-

ponatów, uchodzących za części ciała mitycznych stworzeń, a mianowicie „górnej kalwarii smoka" (prawdopodobnie część kośćca wieloryba lub nosorożca dyluwialnego), „jednorożcowych rogów dwóch" (prawdopodobnie zęby narwala)[47].

Wymienione eksponaty ze świata zwierzęcego nie wyczerpują tematu. Na szczególną uwagę zasługuje osobliwa kolekcja „monstrów". Na kartach *Diariusza* Radziwiłł pieczołowicie odnotowywał każdy nabytek. Z tego źródła dowiadujemy się też o wydanym przez niego w r. 1746 „edykcie o monstrach", które poddani mieli niezwłocznie sprowadzać do Białej. Trzeba pamiętać, że ludność wiejska częstokroć starała się ukryć narodziny „potworka", gdyż traktowała je jako złą wróżbę[48]. W diariuszowej notatce z 4 marca 1747 r. czytamy: „Przywieziono mi dziś monstrum z Siebieża po wydanym mym w roku przeszłym na to edykcie, mające jedne wielkie oko i łeb, ogon wielki psi, skąd i kopyta świnie, z której spłodzone. Krzyk – słyszę – dziecka miało, godzin tylko cztery żyło. Wraz tamże w spiritus wsadzone, tu przywiezione". W „monstrarium" znalazło się też „dziecię dwugłowe, czteroręczne i tyłoż nożne, mające przy tym *membrum virile cum debitis atinencus* pod jedną z pach"[49]. Radziwiłł cieszył się również, gdy zdobył konia „amofrodita", „cielę dwugłowne", „lisie wyporki", czy choćby „jajo z czubkiem"[50].

Oprócz wypchanych lub zakonserwowanych w słojach osobliwych okazów książę założył w swoich menażeriach swoistą „hodowlę monstrów", którą często wizytował. Były tam m.in.: baranek z nogami na grzbiecie, konio-wielbłąd, kuro-kaczory, „z których jeden na kurzych zupełnie nogach, drugi zaś lubo zupełną kaczora figurą [przypomina], natura w nim jednak kurza, pro primo, że nie pływa, pro duo, że kaczek nie cierpi"[51].

Hieronima Radziwiłła fascynowała też – jak napomknięto wyżej – technika. Zachwycał się „machiną do hydrauliki", sam wymyślił „klatki na zwirza", które można było otwierać z pewnej odległości oraz „pojazd na sprowadzanie potażów", zaopatrzony zarówno w płozy, jak i w koła[52]. W jego kolekcji znajdowały się też m.in.: „instrument do elekteryzacji", „instrument do matematyki szklanny, w dole, w górze o trzech rurkach, okrągły" oraz różnorakie zegary i przyrządy geometryczne[53]. Finansował on także naukowo-techniczne pomysły Niemca Krauzego, np. *perpetuum mobile*[54]. Jednym zaś z celów jego podróży do Wiednia była właśnie chęć poznania „niejakiego barona Mengien, człeka srodze *in arte mechanica* biegłego", którego pracom nie szczędził słów uznania[55].

Zastosowany wyżej podział bialskiego zbioru osobliwości (*artificialia*, starożytności, naturalia i urządzenia techniczne) jest tylko jednym z możliwych. Równie dobrze podstawą klasyfikacji mogłaby się stać egzotyka eksponatów (chińskie, indyjskie, egipskie) lub ich „magiczność". W obrębie omawianego zbioru daje się także wydzielić grupę *mirabiliów*, szczególnie atrakcyjnych dla zbieraczy[56]. Wymieńmy choćby bożka chińskiego, wyrzeźbionego w ziarnku ryżu, zachwycającego precyzją wykonania oraz „mandragorowy korzeń mający figurę św. Onufrego", interesujący nie tylko ze względu na swój antropomorficzny kształt, ale również w związku z przypisywanymi mu cudownymi właściwościami[57].

Z kolei warto się zastanowić nad sposobem rozmieszczenia owych osobliwości w bialskiej rezydencji. Była już mowa o menażerii i pomarańczarni. Ogrody i zalążki dzisiejszych ogrodów zoologicznych włączały w obrąb szeroko pojętej przestrzeni muzealnej już szesnastowieczne koncepcje muzeum idealnego Francisa Bacona[58]. Są one również wymieniane w nowożytnych katalogach m.in. Kunstkamery drezdeńskiej[59].

Z materiału archiwalnego wynika, że wiele obiektów znalazło miejsce na pierwszym piętrze pałacowym („piano nobile"). Sporo rarytasów gromadziła najbardziej reprezentacyjna, centralnie usytuowana, przechodząca przez dwie kondygnacje Wielka Sala (zw. też Portretową), zdobiona sztukaterią: „biustami, kupidynami, satyrami, zwierzętami, ptakami, wazonami, bukietami, wieńcami, girlandami", freskiem na sklepieniu przedstawiającym wjazd księcia Mikołaja Radziwiłła do Rzymu, a także portretami, w większości rodziny Radziwiłłowskiej[60] oraz rogami. W pomieszczeniu tym można było obejrzeć m.in. „perspektywę wyklejaną, różne reprezentującą ogrody, miasta, pałace, etc."[61] To tutaj z sufitu zwisał krokodyl znacznych rozmiarów – będący ozdobą kolekcji księcia Hieronima. Znajdował się tu również „bazyliszek prawdziwy w spiritus vini", a poza tym „ząb słoniowy", „pająk morski", „nos rynocerosa", „trzy grzbiety od ryby *ad normam* piły", „orzechy wielkie" (?), jaja strusie, „kula żelazna na formę melona" i „sztuka magnesowa wielka". Wiadomo także, iż w gabinecie obok stały „dwa renifery wypchane na postumencie", „model drewniany z żelazem do łapania wilków", „instrument do elekteryzacji", a w apartamencie księcia aż do r. 1759 było wiele słoi głównie z zakonserwowanymi gadami[62]. Jak widać, zbiory osobliwości Hieronima Radziwiłła były przede wszystkim eksponowane w najbardziej reprezentacyjnych pomieszczeniach pałacu.

Hieronim Radziwiłł posiadał świadomość i pasję kolekcjonera oraz zdawał sobie sprawę z oryginalności swych eksponatów. Potwierdzają to cytaty z jego *Diariusza*, np.: „osobliwości, których u mnie *in omni genere* stolica", „strzały grot tak znalazłem stary [...], którym wziął *inter curiositates meas*", czy wreszcie „wyprawiłem tegoż pana kapitana [Ludwika] Szylinga do Berlina na intentowanie niektórych jeszcze u dworu tego interesów moich i kupienia różnych ciekawości, za którem chęcią mą zgorzał"[63].

Czy zbiór w Białej był „zamkniętym tworem intelektualnym, ujętym w katalogu, opartym na konsystentnej koncepcji całościowej" według definicji Żygulskiego[64]? Dużą rolę w powiększaniu zbiorów niewątpliwie odgrywała magnacka duma i chęć imponowania otoczeniu, ale także niezaprzeczalnie autentyczna pasja Radziwiłła i to w dużym stopniu pasja naukowa, by wymienić „gabinet sosny" i projektowanie różnych maszyn. W jego zainteresowaniu krajowymi minerałami, fauną i florą oraz różnymi urządzeniami technicznymi uwidaczniał się już wpływ idei Oświecenia zachodniego. Trzon omawianej kolekcji stanowiły naturalia, a także „machiny", a więc starała się ona zobrazować „wycinki rzeczywistości", co było jednym z celów tworzenia tego typu gabinetów. Wreszcie *Rzeczy ciekawe, tak żywe, jako i różne* pióra Hieronima Floriana można uznać za swoisty „emocjonalny" katalog kolekcjonerski.

Reasumując powyższe wywody, wolno chyba stwierdzić, że w 1 połowie XVIII w. w bialskim pałacu rzeczywiście istniał pokaźnych rozmiarów gabinet osobliwości.

Hieronim Florian Radziwiłł dużo podróżował, szczególnie po krajach niemieckich. Później częstokroć wzorował swe poczynania na tym, co widział za granicą, np. przy „Lusthauzie" w Starczycach zbudował „kanał fasonem z Szenbrun pod Wiedniem"[65]. W trakcie tych wyjazdów zetknął się on także z gabinetami osobliwości i gabinetami sztuki wielu dworów europejskich. Poznał on na pewno kunstkamery Wiednia, Drezna[66] i Berlina, a być może i Petersburga. Na kształt zbiorów w Białej mogły zwłaszcza wpłynąć dwa wzorce: kunstkamery w Petersburgu oraz w Wiedniu.

Piotr I w 1714 r. zorganizował w Petersburgu Kunstkamerę, którą w 1719 r. otworzył dla publiczności. Miała ona charakter naukowy, z ukierunkowaniem na nauki biologiczne i techniczne[67]. Znalazło się w niej m.in. 800 preparatów anatomicznych sprowadzonych przez cara z Holandii w 1717 r., wśród których nie zabrakło „monstrów". Zakupiono je u Frederika Ruyscha w postaci 10 „Thesauri", których zawartość, związana z symboliką *vanitas*, była dokładnie skatalogowana, ale nie była systematyczna (tzn. np. w jednym słoju mogły być zwierzęta i rośliny z różnych części świata)[68]. Wspomniany wyżej Radziwiłłowski „edykt o monstrach" mógł być wzorowany na podobnym edykcie Piotra Wielkiego[69] z r. 1718. Także małżonek cesarzowej Marii Teresy Franciszek I Stefan (1708-1765) interesował się techniką i przyrodą. Uczył się on m.in. tokarstwa u wspomnianego już barona Mengien, rezydującego w pałacu księcia Liechtensteina. Z cesarskiej inicjatywy w 1748 r. powstały w Wiedniu gabinety biologiczny i fizyczny, które dały początek późniejszemu Muzeum Historii Naturalnej[70]. Franciszek I był także zapalonym myśliwym i hodowcą zwierząt, w szczególności ptactwa. W 1751 r. polecił on wznieść menażerie w Schönbrunie, w których umieścił wiele egzotycznych zwierząt (np. wielbłąda, nosorożca)[71]. Książę Hieronim nie tylko widział zbiory i menażerie cesarza, ale nawet wysyłał mu w podarunku „monstra"[72]. Tak więc zainteresowania Hieronima Floriana Radziwiłła były zbliżone do zainteresowań cara rosyjskiego i cesarza austriackiego i mniej więcej pokrywały się czasowo.

Gabinety osobliwości w Europie Zachodniej tworzono już w 2 połowie XVI w. W w. XVIII zaczynały one powoli ustępować miejsca kolekcjom muzealnym opartym na zasadach naukowych. Do tego też czasu wiele eksponatów straciło już częściowo swą pierwotną wartość curiosów, gdyż wyjaśniono ich pochodzenie (np. róg jednorożca), tym niemniej zbierano je nadal. Gabinet osobliwości Hieronima Floriana Radziwiłła jest zatem bardzo późny w stosunku do pierwszych tego typu zbiorów, ale do pewnego stopnia porównywalny – jak widzieliśmy – z innymi XVIII-wiecznymi kolekcjami europejskimi. Zasługuje on przede wszystkim na uwagę jako dobrze udokumentowane, swoiste „paramuzeum", a także jako jeden z elementów charakteryzujących mentalność społeczeństwa żyjącego w schyłkowej fazie baroku, kiedy to uwidaczniają się już wpływy nowych idei. Dla przedstawionej tu rekonstrukcji bialskiego gabinetu osobliwości szczególną wartość mają – jak widzieliśmy –

diariusze i pisma samego Radziwiłła. Pozwalają one lepiej zrozumieć psychikę księcia, także jako zbieracza, a jednocześnie stanowią źródło głębszego poznania epoki. Są one też kopalnią danych dla historii sztuki, zawierają bowiem nazwiska artystów (Jan Henryk Klemm, sztukator Francuz Hulot, miniaturzysta major Wilard[73] i in.), daty i opisy wykonywanych w Białej prac budowlano-dekoracyjnych, jak też konkretnych dzieł sztuki (np. portret Jana III przywieziony z Miru).

Gabinety osobliwości oraz gabinety sztuki na ziemiach Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych, w tym także w szczególnie nas interesującej 1 połowie XVIII w., nie należały zapewne do wyjątków. Prawdopodobnie w niejednej okazalszej rezydencji, głównie magnackiej, istniały mniejsze lub większe zbiory osobliwości. Np. dzięki przekazowi Benedykta Chmielowskiego wiemy, iż w Podkamieniu rohatyńskim u wojewody ruskiego Jana Stanisława Jabłonowskiego (zm. 1731) znajdowało się „ziobro półtora łokcia długie", „ząb jak bochen chleba", które znaleziono w Bołszowcach koło Halicza, przy sypaniu grobli[74]. Kolekcje tego typu stanowią malownicze akcenty kultury staropolskiej i zasługują na dalsze badania.

Aneks

Hieronim Florian Radziwiłł, *Rzeczy ciekawe, tak żywe, jako i różne*, Biblioteka Czartoryskich, „Pisma treści gospodarczej, pedagogicznej i myśliwskiej", sygn. 1721 II, s. 93-114[75]

1. Mumia egipska całkowita w swej trumnie i ubierze, jak dla nas srodze do oka dziwacznym, a prawdziwym, jak w ich kraju stroją i stroili trupy balsamowane.

2. Mandragorowy korzeń, mający figurę św. Onufrego, którego tu przezwano pokusą umarłą.

3. Bazyliszek prawdziwy w spiritus vini, tak cały, że i po śmierci prawie zrokiem by zabijał, gdyby oczy onego wpadłe przez moc spirytusu nie były.

4. Bufonides – kamienie różnych rodzajów ropuch, które tylko i gdzie być mogą.

5. Róg rynocerosa samca, który ma na swym cząbrze, tym jednym od samicy się tylko różniąc, gdyż nad nosem ma i samica. Srodze śliczną i przedziwną robotą śnicerską zewnątrz wyrabiany, tak w drzewach chińskich jako i osobach tegoż kraju.

6. Górna kalwaria smoka wielkości wzdłuż z górą łokcia wiedeńskiego w poprzek zaś dobra ćwierć tegoż. Jest prawie rzecz w najdystyngowańszych monarchów skarbcach nie widziana.

7. Instrumentów miłości wielorybów samców dwa, z których jeden całkowity ma długości łokci trzy wiedeńskich, z zajzdrością wielu w tym porządku nie będących.

8. Skóra węża indijskiego. Ma na sobie łuskę karpiej podobną, jest zaś długością krom głowy i końca ogona, których nie masz, bom ją tak kupił, łokci litewskich siedem, a w poprzek trzy ćwierci tegoż. Odmiana w tejże skórze jest naszym wężom podobna.

9. Czerep wierzchni żółwia indijskiego. Ma na okół calów 112. Na dowód czego, że jest prawdziwy, spina dorsi w nim została, czyni aprobatę, że nie jest robiona.

10. Jednorożcowych rogów dwa koloru kości słoniowej, na ukos kręcone naturalnie. Czynią rzecz ciekawą dla oka, że róg tej wielkości, bo go jest calów 100 jednego, a drugiego 103 tyż wzdłuż, tyle dźwigać też bestie mogą.

11. Zęby słoniowe 4, lecz ź nich jeden jest długości calów 93, prawie niewidziany tej wielkości, co przyznali cudzoziemcy sami i wielu panów naszych tamże pelegrynujących.

12. Kopia hebanowa długości w wąż idącej ku górze łokci naszych litewskich 7 i 1/4, lecz ź jednej sztuki hebanu tak wyrosłego zrobiona, z której drzewce do buńczuka by i królewskiego być mogło, on zdobiąc, nie szpecąc.

13. Wypchane dwa renifery, którem był przez morze do Gdańska ze Szwecji sprowadził, a potym do Białej. Tam żyjąc lat dwie i raczywszy przez niedozór ludzi

mych zdechnąć po odjeździe mym do Litwy, pamiątkę z rogów swych największą mi uczynili. Z których wyczytawszy być antidotum do trucizny, kubek ź nich zrobiony wraz zrobić kazałem. Te bestie rogów nie zrucają, lecz im pasemek jeden lub dwa co rok przybywa. Jedzenie onych mech, lecz z samych drzew gruszkowych.

14. Dwie głowy śnicerską robotą sarn z rogami onych prawdziwemi, lecz nigdy niewidanemi w mocy pasemków, a osobiście w fozie onych.

15. Dwie pary rogów strasznie wielkich jeleni, tak z sobą startych podczas rui, że dotąd choć z czaszkami tylko będące, nicht rozpoznać onych nie potrafi. Znalezione w puszczy jeremickiej za panowania księcia jegomości Bogusława, przodka mego.

16. Krokodyl całkowicie zasuszony z kośćmi, mięsem i skórą wielkości łokci polskich trzech z górą.

17. Dwa nosy od ryb nazwanych remora, małej jednej, a drugiej srodze dużej. Jak piła na obydwie strony ostre, którym, jak opisują naturalistowie, że dziury robi tak w okrętach, jako i emulując z wielorybem brzuch im poorze, tysięcznie większą bestią od siebie z świata zgładzając.

18. Trzonowy ząb słonia. Lubo jest bez końców zwyczajnych, tych co siedzą w szczoce, ma jednak człek jedną ręką dość do dźwigania.

19. Biblia chińska we dwunastu częściach z kamienia tamecznego szpekstejnu w różnych kolorach wyrabianych. Ta lubo jest ciekawa, żonatym jednak tylko ludziom pokazywana być może i powinna.

20. Skóra osła morskiego. Na dnie płowo białawym pręgi czarne ode łba zacząwszy wskroś idące. Te bestie innym nie biją sposobem, jak tym, że widząc one nad brzegami się prezentujące, kładną nieznaczno parkany sieciane nad samym brzegiem. Tym czasem klacz kilka ogiera potrzebujących jak popędzone obaczą, wraz z wody biegną one po niewoli stanowiąc. W tym czasie sprężynami podniesiony parkan, tak że minąć nie mogą i wpadszy tam są strzelane, jako rzecz dla jadowitych zębów nigdy w ręce ludzkie dostać się żywo nie mogąca.

21. Z lisa skóra, któregom sam ledwie wilczarzami charty pod dobrami memi Półbrzegiem mógł zaszczwać. Jest dwa razy dłuższa od największego lisa i na wyższych nogach. Rzecz dość ciekawa.

22. Za darowanego czarno-strokatego żywego niedźwiedzia najjaśniejszemu monarsze naszemu dostałem był kilka żubrów. Lecz mi wraz w pierwszym roku krowa niepotrzebne raritas dwugłówne i ogonne urodziwszy żubrzątko, same co do jednego wypadli. Którym to zabobonom ile ja mniej wierząc, zarazie na okół padającego bydła barziej tę mą szkodę przypisuję. A skórkę te chowam.

23. Rogi łosia ekstra ordynarijne wielkie, których człek dalej jak na kroków kilka w ręku bez inkomodacji dość się przykrzącej nie uniesie.

24. Rogi znów długie łosia starego, lecz cale jak papir białe, któregom zabił mą reką na wabia podczas rui w septembrze w puszczy mej pod Białą Kłockiej.

25. Zbroja prawdziwa Aleksandra Wielkiego, z której choć nabijanej złotem, poznać że magnus sed non corpore erat.

26. Rajskich ptaków trzech tyż mam całych w piórach, o których mówią, że

samym żyją powietrzem i że nie siadają. Latwo wierzyć, gdyż nóg nie mają.

27. Bożek chiński z ziarna ryżu wyrobiony, za szkłem, którego najznaczniejsi w tym kraju noszą. W tym też mam pewną relacją, że jeżeliby temu podobny miał się w ręku chrześcijanina od nich złapanego casu quo znaliźć, co jest męczarń, musiałby wytrzymać, mając dusze twardą do wyjścia z ciała.

28. Dwie skórki białych soboli pod Sibirią się tylko rzadko znajdujących. O nich tedy tę mam sprzysięgę od Moskala relacją, że ich tak w biciu innych zwyczajnych szanują, że gdyby się dowiedziano, że za granicę, nie tylko w państwie, która się znalazła skórka, ten co zabił i przedał, z gruntem swej familii wyniszczony i dobrami. Z racji, że koronacji cysarzów tej nacji toga temi podszyta, trwając lat kilkadziesiąt, ile w dobrej konserwie, jest okazją, że bezpotrzebnie ich nie biją, jak tylko na wspomnianą togę. Złość jednak ludzka ku strasznych oporem idąca, wynalazła tak chytry sposób, że znajdują się przecie po świecie, choć w małej liczbie i srodze rzadko.

29. Żebro wielkoludu łokci 10., cal/ów/ 14., które w swej szerokości prawie rzecz mniej podobną wyraża, gdyby dawne mych przodków notacje za prawdziwe olbrzymów mieć nie twierdzili. Grubość zaś tego żebra cal/ów/ 54 i pół.

30. Członek ostatni małego u ręki palca, na końcu którego pazur był tychże olbrzymów. Jest wielki calów 20. Z tego tedy biorąc proporcje, żebro zwyż spomniane zdaje się tylko co wynoszące.

31. Szabla indyczka, w której głownia jest wielkiej importancji, a tej, co są, książę asyryjskie, będąc u mnie w Białej, konfirmował, że jedna z tych pięciu, co dla Mahometa były stawione. Że tedy o nich te proroctwo w Alkoranie, że jak skoro te nazad znów zgromadzone będą, szczęście ma służyć w zawojowaniu chrześcijaństwa bez alternaty Porcie Otomańskiej. Wielką tedy pracą i kosztem już trzy mają, a dwóch, to jest tej, co u mnie i drugiej, Bóg wie gdzie będącej. Tegoż prosić trzeba, by ich do rąk nie dawał jako zawziętym na krew naszą.

32. Klin piorunowy czarnego koloru w ołów jak przedtym noszono oprawny, o którym jako i w innych kolorach tychże mówią niektórzy autorowie, że tych dni, których grzmi, ma się ź miesca poruszać, jakby pokazując, że ź nich wychodzi. Czegom jednak nie czynił próby, ale zechcę, mając ich sztuk kilka w różnych kolorach, które znalazł mój człek torf kopiący. Ź nich jeden złupany na dwoje ma w sobie szrubę na dwie części skruszoną i spetryfikowaną. Dla znających się na tym i lubiących tym podobne rzeczy wielkiej warta ceny, bo niewidziana, a srodze ciekawa.

33. Orlich kamieni mam różnych kolorów, z których jeden w kolorze białym, pożyczony damie pewnej na czas rozwiązania będącej, już mi się nie wrócił, czego nieodżałowanie spomnić tu muszę jako rzecz dobrowolnie st/r/aconą, a waloru nieoszacowanego.

34. Krzyżowych kamieni w różnych kolorach mam kilka, de virtutibus, których różni autorowie różnie opisują ich cnoty i moc. Z insuły maltańskiej wychodzą. Jak języczki żmij mają być strachem tak gadzinom, jako źwirzu drapieżnemu. Co

większa, że i pies wściekły takiego nie śmie gryźć człeka, który z tych języczków jeden na gołym nosi ciele.

35. Zwierzęta żyjące i ptactwo. Orły różnych rodzajów, puchacze – biały i tarantowaty krom ordynarijnych. Żurawie, tajstry, to jest bociany czarne. Czaplarnia pełna czapel na wprawę sokołów. Kaczki przednio dziwne barbaryjskie z krzywemi w dół nosami. Kurki stare angielskie małości jak kurczę kilku niedziel. Kanarków z czubkami miałem gniazdo, lecz mi się nie wiedli. Basztardy po kurze z kaczkami. Było kilka, lecz że nie pod bytność moją, człek onymi dysponujący, jak zdechli, nie wsadził w spiritus, na czym mocno szkoduje, ile słysząc, że srodze byli dziwaczne.

Zwirz różny. Niedzwiedzi po folwarkach ze 40. Są też niektóre tu urodzone w domu. Wilki, z których jedna co roku ma szczenięta z psami, lecz na nic zgodnymi dla dzikości wrodzonej. Rysie są tyż i żbiki z puszczy łapane. Świnie japońskie skład mające rynocerosa, które sprowadziwszy i rozpłodziwszy, porozdawałem. Barbaryjskie kozły, w Niemczech jedwabne nazwane, mam od najjaśniejszego cysarza jegomości. Jakoż w samej rzeczy włos jedwabiu delikatnością ledwie nie przechodzi, nie tylko się równia. Barany różnych rodzajów są tu u mnie. Monstra trzy najjaśniejszemu cesarzowi ode mnie posłane. Koni dwa, jeden bez ogona, drugi po łosiu tył cały i ucho lewe. Przy tym i cielę, pomiot krzyżem, nie miejscem zwyczajnym wydawające. I lubo różne się tu zdarzają monstra, lud jeszcze od pogaństwa czasów zabobonny, ma sobie za największe nieszczęście, by miał dworowi donieść, zachowując też przy życiu, ale wraz ubiwszy, na błoniach zakopuje, jakoby rzecz srodze ich dobytkowi szkodliwą. Suaków miałem dwóch od JWM pana hetmana wielkiego koronnego, lecz mi roku nie wyżyli, choć przy wielkim dozorze.

36. Na zakończenie opisania, choć niezupełnym wszystkiego dla niesprzykrzenia łaskawego czytelnika w czytaniu, przyłączam moje liche klejnoty, przecie godne opisania i od znających się na nich widzenia. Z machiną z hydrauliki dopiero skończoną, która przez koło, zwyczajnie jak w młynach idące, pompy gwałtownie z rzyki, nad którą ma być stawiona, mogą pędzić wodę jak chcąc, wzwyż i na dół. Co jeszcze godna uwagi, że w niedostatku wody na koło zwyczajne, mało jej dotknąwszy końmi lub bydlęty, taż machina swym idzie trybem i skutki ślicz/n/emi dla oka, a konsolacją być wszędzie mogącej, przecie nie kosztem chudego pachołka.

37. Klatkim na zwirza najdrapieżniejszego takiem wymyślił, że chcąc z nich którego w pole wyprowadzić, w nią wsadziwszy, tę mam uciechę, że gość, którego zaproszę, sam otwiera ją z daleka staj kilka stojąc. A tak, że byle tam będący naruszył pręt, na cztyry się taż rozlatuje klatka części, a źwirz w niej będący wolny, jakby dziś z puszczy, wychodzi, czyniąc uciechę ze psy na okół stojącymi.

PRZYPISY

1. Ogólny zarys problemu daje T. Sulerzyska, *Galerie obrazów i „gabinety sztuki" Radziwiłłów w XVII w.*, „Biuletyn Historii Sztuki" 23 (1961), s. 87-99 (omawia galerię obrazów w Birżach i gabinet osobliwości w Lubczu); Z. Żygulski jun., *Muzea na świecie. Wstęp do muzealnictwa*, Warszawa 1982, s. 27-31, 48-50; VI tom *Materiałów Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie*, Pszczyna 1990 zawiera referaty wygłoszone na IV Seminarium Pszczyńskim, które było poświęcone początkom muzealnictwa i kolekcjonerstwa, czyli w znacznym stopniu gabinetom osobliwości i sztuki. W tej publikacji znajdują się m.in. następujące artykuły: J. Baranowski, *Kunstkamera w zamku Radziwiłłów w Lubczu*, s. 43-54; J. Polak, *Kunstkabinett w Książu*, s. 55-61; Z. Żygulski jun., *Dom Gotycki w Puławach jako gabinet osobliwości*, s. 82--108; A. R. Chodyński, *Piśmiennictwo dla zbieraczy i miłośników sztuki XVI-XVII wieku. Forma i treść zbiorów*, „Opuscula musealia" 6 (1992), s. 31-53; M. Szafrańska, *Kwiaty, muszle i klejnoty. O kulcie roślin w XVII wieku*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury" 26 (1993-1994), s. 85-96.
2. J.v. Schlosser, *Die Kunst-und Wunderkammern der Spätrenaissance. Ein Beitrag zur Geschichte des Sammelwesens*, Leipzig 1908; Ch. Theuerkauff, *Zum Bild der „Kunst und Wunderkammer" des Barock*, „Alte und moderne Kunst" 1966, s. 2-18; B. J. Balsiger, *The Kunst-and Wunderkammern. A cataloque raisonne of collecting in Germany, France and England 1565-1750*, University of Pittsburgh, Ph. D. 1970; H. Sachs, *Sammler und Mäzene*, Leipzig 1971; *Die Kunstkammer*, Innsbruck 1977; E. Schleicher, *Die Kunst-und Wunderkammer der Habsburger*, Wien-München-Zürich 1979; *Die Brandenburgisch-preussische Kunstkammer*, Berlin 1981; L. Adalgisa, *Naturalia et Mirabilia. Il collezionismo enciclopedico nelle Wunderkammern d'Europa*, Milano 1983; *The Origins of Museums. The Cabinet of Curiosities in Sixteenth-and Seventeenth-Century Europe*, Oxford 1985; *Macrocosmos in microcosmos. Die Welt in der Stube. Zur Geschichte des Sammelns 1450 bis 2800*, Opladen 1994 (= Berliner Schriften zur Museumskunde, Bd. 10).
3. Z. Żygulski jun., *Dom Gotycki...*, *op. cit.*, s. 84. Na marginesie tego artykułu autor referuje problematykę sympozjum oksfordzkiego z 1983 r. (*The Origins of Museums, op. cit.*) poświęconego właśnie interesującym nas zagadnieniom.
4. Obecnie Biała Podlaska.
5. Zob. *Rzeczy ciekawe, tak żywe, jako i różne* jest fragmentem większego tekstu pt. *Rzeczy, którymi najgodniejszego mogę zabawić gościa będącego w domu mym, do jakiego zaś czasu, pomiarkuje czytając łaskawy czytelnik*, który z kolei stanowi samodzielną całostkę w autografie *Pism treści gospodarczej, pedagogicznej i myśliwskiej Hieronima Floriana Radziwiłła*, Biblioteka Czartoryskich, sygn. 1721 II; dalej skrót: *Pisma. Rzeczy ciekawe...* przedrukowano w Aneksie do artykułu.
6. H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Hieronim Florian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, 1987, s. 185-188.
7. Zob. m.in.: *Pamiętnik Marcina Matuszewicza, kasztelana brzesko-litewskiego (1724-1765)*, (wyd. A. Pawiński), Warszawa 1876; F. Karpiński, *Pamiętniki*, Warszawa 1896; E. Kotłubaj, *Galeria nieświeska portretów Radziwiłłowskich*, Wilno 1857; J. Bartoszewicz, *Zamek bialski*, Lwów 1881; J. I. Kraszewski, *Na bialskim zamku*, „Bluszcz", nry 1-30 za r. 1882.
8. *Pisma*, od s. 207 do końca rękopisu. Z nowszych opracowań uwzględniających H. F. Radziwiłła jako myśliwego warto wymienić: A. Rottermund, *Polowanie i sztuka w kulturze dworskiej czasów nowożytnych*, „Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie", t. V, 1988, s. 9-35.
9. A. Sajkowski, *Hieronim Radziwiłł i jego teatr – Biała Podlaska i Słuck*, „Pamiętnik Teatralny", 11 (1962), z. 3-4, s. 443-460; Tenże, *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965.
10. A. Rachuba, *Biała pod rządami Radziwiłłów w latach 1568-1813*, [w:] *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, Biała Podlaska 1990, s. 52.
11. J. Kowalczyk, *Hieronima Floriana Radziwiłła stosunek do sztuki i artystów*, [w:] *Kultura*

artystyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego w epoce baroku, red. J. Kowalczyk, Warszawa 1995, s. 27-42.

12. A. Rachuba, *op. cit.*
13. Dokładny opis tej przebudowy (uwzględniający projekt monumentalnego pomnika księcia na środku rynku) znajduje się w autografach Radziwiłła: *Pisma*, s. 7-20; *Diariusz* (pełna nota bibliograficzna w przyp. 20) 24 IV, 6, 9 V 1749; Patrz też: A. Rachuba, *op. cit.*, s. 52-53; J. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 30-32.
14. *Diariusz* 24 IV 1749.
15. *Diariusz* 14 VII, 2 VIII 1747.
16. W cytatach pisownia została zmodernizowana.
17. A. Rachuba, *op.cit.*, s. 55.
18. K. Mikocka-Rachubowa, *Pałac w Białej Podlaskiej w świetle Inwentarza z 1830 r.*, [w:] *Z nieznanej przeszłości Białej..., op. cit.*, s. 68.
19. E. Łopaciński, *Zamek w Białej Podlaskiej. Materiały archiwalne*, „Biuletyn Historii Sztuki" 19, 1957, s. 27-48; zob. też W. Karkucińska, *Zidentyfikowane portrety Radziwiłłowskie*, „Biuletyn Historii Sztuki" 46, 1984, s. 419-425.
20. *„Diariusz zaczęty roku 1747 przeze mnie Xcia Radziwiłła podczaszego W. Ks. Lgo., pana i dziedzica całej Słuczczyzny"* do 5 I, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sygn. 2277 II; ciąg dalszy z okresu 6 I-31 XII 1748 r., Biblioteka Polska w Paryżu, sygn. 25; *„Dyjaryjusz (zaczęty) przeze mnie Hieronima Floriana Radziwiłła podczaszego W. Ks. Lgo, pana i dziedzica całej Słuczczyzny, starostę przemyskiego, rycerza dwóch orderów: Orła Białego i S. Huberta in Palatinatu Roeni"* (od 1 I 1749 do 13 II 1751 r.), AGAD w Warszawie, Akta Radziwiłłowskie (AR), dz. VI, sygn. II-81. Dla całości diariusza zastosowano dalej skrót: *Diariusz.*

    „Diariusz przedsięwziętej podróży mej [do Wiednia] pod tytułem niejakiego dworzanina lub barona Mirskiego a.d. 10 februari zaczęty roku 1756" (do 26 III tegoż roku), AGAD AR, sygn. jw.; dalej skrót: *Diariusz podróży.*

    Pisma, op. cit. (jak w przyp. 5).

    Wymienione teksty zostały przygotowane do wydania przez M. Brzezinę pt. *Hieronim Florian Radziwiłł. Diariusz i pisma różne wg autografów Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, Biblioteki Polskiej w Paryżu i Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, (ss. 361).
21. A. Sajkowski, w pracy *Od Sierotki do Rybeńki*, *op. cit.*, s. 202 datuje wymieniony autograf na przełom l. 1758/1759.
22. AGAD, AR XXV, nr 4710, AR XXVI, sygn. 442, 480, 506.
23. AGAD, AR XXVI, 947.
24. J. I. Kraszewski, *Obrazy z życia i podróży*, Wilno 1842, s. 13, 26.
25. T. Kondratiuk, *Mecenat Anny z Sanguszków Radziwiłłowej (1676-1746)*, Biała Podlaska 1986, s. 1, 2.
26. *Diariusz* 16 XII 1748, 30 VII 1749.
27. *Inwentarze*, AGAD, AR XXVI, sygn. 947, s. 2; *Pisma*, s. 94, 99, 103.
28. *Inwentarze*, AGAD, AR XXVI, sygn. 947, s. 42; *Diariusz* 18 I 1748.
29. *Pisma*, s. 93, 102, 105-106; *Diariusz* 5 VIII 1748, 30 XII 1749.
30. K. Pomian, *Sammlungen – eine historische Typologie*, [w:] *Macrocosmos in microcosmos*, *op. cit.*, s. 116.
31. *Die Kunstkammer, op. cit.*, s. 16; A. R. Chodyński, *op. cit.*, s. 44.
32. *Diariusz* 29 I 1748.
33. *Listy*, AGAD, AR IV, Teka 13, Koperta 144, list pisany ze Słucka dn. 22 X 1755.
34. *Pisma*, s. 3.
35. Zwane także „kamieniami ostrowidza". Miały przepowiadać przyszłość, chronić przed burzą, piorunami.
36. *Inwentarze*, AGAD, AR XXVI, sygn. 947, s. 2, 11, 31, 85; *Pisma*, s. 108.
37. Tym aspektem zajmuje się m.in. Ch. Meier, *Gemma spiritalis. Methode und Gebrauch der Edelsteinallegorese vom frühen Christentum bis ins 18. Jahrhundert*, München 1977, gł. ss. 361-460. O właściwościach różnych kamieni pisał również B. Chmielowski, *Nowe Ateny, albo Akademia wszelkiey scyencyi pełna, na różne tytuły iak na Classes podzielona, mądrym*

dla Memoryału, idiotom dla Nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erigowane, t. 1 (1745).

38. E. Kotłubaj, *op. cit.*, s. 428.
39. Miał być środkiem przeciw truciźnie, epilepsji, zarazie, a także melancholii i depresji. Por. *Die Kunstkammer, op. cit.*, s. 31; A. R. Chodyński, *op. cit.*, s. 50.
40. Kamień ten ma w sobie inne kamyki, ziemię lub wodę. Zadaniem jego było wydawać złodziei, przepowiadać przyszłość oraz pomagać przy porodach. Por. m.in. B. Chmielowski, *op. cit.*, s. 558.
41. *Inwentarze*, AGAD, AR XXVI, sygn. 947, s. 2, 11, 31, 85; *Pisma*, s. 108.
42. *Inwentarze*, AGAD, AR XXVI, sygn. 947, s. 138; *Diariusz* 18 I 1748; *Pisma*, s. 93.
43. *Pisma*, s. 43.
44. *Inwentarze*, AGAD, AR XXVI, sygn. 947, s. 149.
45. *Pisma*, s. 105.
46. Być może stwór sztucznie powstały z części rzadkich ryb z płetwami udającymi skrzydła. Patrz M. Szafrańska, *op. cit.*, s. 93.
47. *Pisma*, s. 93-104; *Inwentarze*, AGAD, AR XXVI, sygn. 947, s. 49, 79-81, 83, 85, 96. Por. też *Inwentarze*: AGAD, AR XXVI, sygn. 442, sygn. 480, AR XXV nr 4710, s. 20, 60.

    Niektóre z tych eksponatów były także arkanami, np. rogi jednorożca i renifera służyły jako antidotum przeciw truciźnie.
48. *Pisma*, s. 112.
49. *Diariusz* 18 I 1748.
50. *Diariusz* 14 XII 1747, 30 III 1747, 11 V 1748, 6 IV 1747.
51. *Pisma*, s. 111-112; *Diariusz* 21 IV 1749, 30 IV, 6 VI, 21 III 1750.
52. *Pisma*, s. 112-114; *Diariusz* 6 III 1747.
53. *Inwentarze*, AGAD, AR XXVI, np. sygn. 506 (Regestr instrumentów matematycznych z 17 VIII 1760), sygn. 947, s. 88, 102.
54. J. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 28.
55. *Diariusz podróży* 20 III 1756.
56. *Die Kunstkammer, op. cit.*
57. *Pisma*, s. 93, 103.
58. Odpowiedni cytat z *Gesta Grayorum* (1594) Francisa Bacona przytaczają O. Impey, A. MacGregor, *Introduction*, [w:] *The Origins of Museums, op. cit.*, s. 1.
59. B. J. Balsiger, *op. cit.*, s. 633.
60. K. Mikocka-Rachubowa, *Pałac w Białej Podlaskiej, op. cit.*, s. 80-82.
61. *Inwentarze*, AGAD, AR XXVI, sygn. 947, s. 79.
62. *Inwentarze*, AGAD, AR XXVI, sygn. 947, s. 79-85, 88, 89, 91; sygn. 480 (Regestr różnych gadzin w spirytusach... z 12 V 1759).
63. *Diariusz* 26 XII 1747, 5 VIII 1748, 15 III 1750.
64. Z. Żygulski, *Dom Gotycki..., op. cit.*, s. 84 (por. przyp. 3).
65. *Pisma*, s. 61. Por. J. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 36-37.
66. Nb. dokładnie opisaną w *Nowych Atenach* przez Benedykta Chmielowskiego, zob. *Nowe Ateny, op. cit.*, t. 2, Lwów 1746, s. 238-241.
67. W. A. Serczyk, *Piotr I Wielki*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 178-179, 205, 237; Tenże, *Kultura rosyjska XVIII w.*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Łódź 1984, s. 96-97; G. W. Stanjukowicz, *Kunstkamera petersburskoj akademii nauk*, Moskwa-Leningrad 1953, s. 21; W. Mawrodin, *Osnowanije Pieterburga*, Leningrad 1978, s. 197-198; Kunstkamerę Piotra I uwiecznił również Jurij Tynianow w demonicznej noweli *Woskowa persona* (tłum. A. Galis), Warszawa 1966, s. 5-178.
68. W. A. Serczyk, *Piotr I Wielki, op. cit.*, s. 67; A. M. Luyendijk-Elshout, *„An der Klaue erkennt man den Löwen". Aus der Sammlungen von Frederik Ruysch (1636-1731)*, [w:] *Macrocosmos in microcosmos, op. cit.*, s. 643-660.
69. Nb. plotka przekazana przez XIX-wiecznych autorów głosiła, że H. F. Radziwiłł był nieślubnym synem Piotra I („Athenaeum", t. IV, Wilno 1845, s. 174; A. Jelski, *Wzmianka o bibliotece ś.p. Juliana Birgiela pastora w Słucku*, „Biblioteka Warszawska" 1890, t. 1, s. 228).

70. E. Scheicher, *op. cit.*, s. 184.
71. U. Giese, *Wiener Menagerien*, Wien 1962.
72. *Pisma*, s. 111.
73. *Diariusz* 14 VII, 2 VIII, 30 XI 1747, 10 I, 5 IV 1748, 23 XII 1749.
74. B. Chmielowski, *op. cit.*, t. 1 (1745), s. 88.
75. Pisownia została zmodernizowana, uwzględnia jednak cechy dialektalne i indywidualne.